

Irena Fierla

Uwarunkowania rozwoju społeczno-ekonomicznego wybranych regionów Polski

Acta Scientifica Academiae Ostroviensis nr 7, 99-117

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Irena Fierla

UWARUNKOWANIA ROZWOJU SPOŁECZNO-EKONOMICZNEGO WYBRANYCH REGIONÓW POLSKI

Zmiany systemowe w polskiej gospodarce, zapoczątkowane po 1989r., spowodowały istotne przekształcenia w jej strukturze sektorowej, działowej, gałęziowej. Jednym z ich następstw są przemiany w przestrzennym układzie gospodarki. Osłabieniu uległa pozycja niektórych, uprzednio wysoko rozwiniętych regionów kraju, inne zaś zyskały na znaczeniu. W głęboki regres popadła gospodarka części regionów intensywnie uprzemysławianych w kilku powojennych dziesięcioleciach, pogłębił się dystans pomiędzy większością regionów reprezentujących uprzednio niski poziom rozwoju społeczno-ekonomicznego, a regionami najlepiej rozwiniętymi. Dodatkowym czynnikiem, który wywarł pewien wpływ na zmiany zachodzące w tym zakresie, stała się zmiana geograficzno-politycznego położenia naszego kraju, a w ślad za tym położenia geograficzno-ekonomicznego regionów.

Różnice pomiędzy poziomem zagospodarowania regionów są zjawiskiem powszechnym, występują bowiem we wszystkich krajach, bez względu na osiągnięty przez nie poziom rozwoju społeczno-ekonomicznego. Równocześnie jednak utrzymywanie się zbyt dużych dysproporcji jest zjawiskiem niekorzystnym, zwłaszcza ze społecznego punktu widzenia. Stąd też w wielu krajach prowadzona jest polityka polegająca na przeciwdziałaniu im, poprzez wspieranie rozwoju terenów słabo gospodarczo zaktywizowanych lub (i) podupadłych. Odnosi się to także do UE, w której do polityki regionalnej przywiązuje się dużą wagę i przeznacza znaczne środki na rozwój tego rodzaju terenów. Nacisk kładzie się przy tym na pobudzenie i wzrost roli wewnątrzregionalnych czynników wzrostu i wspieranie podnoszenia konkurencyjności regionów. Większe bądź mniejsze wsparcie, w postaci dotacji, udzielane poszcze-gólnym regionom, zależy jednak nie tylko od stopnia ich słabości ekonomicznej oraz poziomu dochodów i stopy życiowej ludności, ale w bardzo dużej mierze od umiejętności podejmowania odpowiednich inicjatyw i działań przez społeczności regionalne i reprezentujące je władze. Polityką tego rodzaju objęte są już częściowo regiony Polski, jako kraju stowarzyszonego z UE.

W niniejszym szkicu uwaga została skoncentrowana na przedstawieniu różnic występujących w poziomie rozwoju społeczno-ekonomicznego regionów Polski, ale głównie tych różnic i tych cech regionów problemowych, które mają największe znaczenie w kształtowaniu ich konkurencyjności. Zawarta jest także próba odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim zakresie możliwe jest przełamywanie barier rozwojowych tych regionów w oparciu o endogeniczne czynniki wzrostu? Wyróżnia się przy tym dwie grupy regionów problemowych: a) historycznie słabo rozwinięte, b) podupadłe, tj. do niedawna dobrze czy względnie dobrze rozwinięte, przeżywające jednak silny regres pod wpływem zmian, zachodzących w strukturze gospodarki kraju.

Zgodnie z teorią rdzenia i peryferii, na terytorium Polski można wyróżnić kilka grup jednostek przestrzennych. Najwyższe miejsce w ich hierarchii zajmują rdzenie, którymi są największe nasze aglomeracje miejskie. Są one biegunami wzrostu, a więc jednostkami przestrzennymi, stanowiącymi źródła powstawania i dyfuzji innowacji. Odnosi się to zarówno do innowacji technicznych, ekonomicznych jak i organizacyjnych oraz społecznych. Od początków transformacji polskiej gospodarki, pozycję rdzenia umocniła aglomeracja warszawska, a rolę rdzenia niższego rzędu pełnią Łódź, Kraków, Wrocław, Poznań, Trójmiasto. Następną grupę, w której wykształciła się tzw. oś rozwoju, stanowią centralno-zachodnie obszary kraju, od woj. pomorskiego, poprzez kujawsko-pomorskie, wielkopolskie do opolskiego włącznie.

Ukształtowany układ przestrzenny gospodarki nie jest jednak stały. Jego zmiany spodziewane są np. po wstąpieniu Polski do UE. Już obecnie uwidacznia się np. rosnące znaczenie rdzenia, jakim jest Poznań. Po zakończeniu budowy nowoczesnych połączeń transportowych, powstaną sprzyjające warunki wykształcenia się osi rozwoju wzdłuż ciągu Poznań-Warszawa, z ewentualnym przedłużeniem w kierunku granicy zachodniej, a być może także wschodniej¹. Czy są jednak szanse na zmianę niekorzystnej sytuacji społeczno-ekonomicznej i zahamowanie jej pogłębiania się w regionach podupadłych i peryferyjnych? Odpowiedź na to pytanie wymaga identyfikacji barier ich rozwoju, sprawiających, że konkurencyjność większości z nich względem innych regionów jest mała.

¹ Szerzej na ten temat patrz: Z. Rykiel, *Relacje centrum - peryferie w Polsce w warunkach transformacji ustrojowej*; (w:) *Problematyka przestrzeni europejskiej*, (red. A. Kukliński) Euroreg, Warszawa 1997, s. 239-249.

Na obecnym etapie rewolucji naukowo-technicznej i zmian, zachodzących w światowej gospodarce, głównymi czynnikami wpływającymi na konkurencyjność regionów są poziom wyposażenia ich w infrastrukturę, kapitał ludzki, badania naukowe i postęp technologiczny, a także zainteresowanie nimi kapitału zagranicznego, wyrażające się bezpośrednio inwestycjami. Równocześnie dwa pierwsze czynniki uznawane są za kluczowe.

Kapitał ludzki ma szczególnie duże znaczenie, ponieważ stanowi aktywny, motoryczny czynnik wzrostu regionalnego. Współcześnie relatywnie mało istotna jest wielkość zasobów tego kapitału, podstawową rolę odgrywa bowiem poziom intelektualny ludności, jej wykształcenie i zdolność do kreowania oraz absorpcji innowacji. W grę wchodzi więc zasoby wiedzy, a także czynniki natury psychologicznej i socjologicznej².

Sytuacja regionów peryferyjnych oraz większości regionów podupadłych jest w tym zakresie niekorzystna, ponieważ poziom wykształcenia ich ludności odbiega od przeciętnego w kraju i to niekiedy znacznie.

Ze względu na brak materiałów źródłowych, obrazujących aktualny poziom wykształcenia ludności Polski w przekroju regionalnym, dla ilustracji tego zagadnienia wykorzystane zostały wyniki spisu ludności metodą reprezentacyjną z 1995 r. Zgodnie z nimi odsetek ludności, liczącej 15 lat i więcej, posiadającej wykształcenie średnie w peryferyjnych regionach Polski północno-wschodniej i wschodniej był o około 10-25% niższy niż przeciętnie w kraju, przy czym szczególnie niski był na obszarach północnego Mazowsza. Wyjątek stanowiły b. woj. lubelskie oraz białostockie w których nieco większy odsetek osób niż przeciętnie w kraju legitymował się średnim wykształceniem. Jeszcze mniej korzystnie kształtowała się w tych regionach sytuacja pod względem wykształcenia ludności na poziomie wyższym. Odsetek osób je posiadających był o 1/4 mniejszy niż przeciętnie w kraju, a w skrajnych przypadkach (b. woj. ostrołęckie) o połowę niższy. W b. województwach ciechanowskim, ostrołęckim, łomżyńskim na 1000 osób liczących 15 lat i więcej tylko ok. 35 posiadało wyższe wykształcenie, a aż ponad 70% nie mogłoby go uzyskać ze względu na brak średniego wykształcenia. Również w regionach podupadłych, udział ludności z wyższym wykształceniem odbiegał od średniego w kraju, w tym w b. woj. katowickim o ponad 10%, kieleckim

² Porównaj: J. Chmiel, *Małe i średnie przedsiębiorstwa a rozwój regionów*, Studia i Prace Zakładu Badań Statystyczno-Ekonomicznych, GUS, Warszawa 1997, s. 81-82.

o blisko 20%, zaś w wałbrzyskim aż o ok. 35% i tylko w b. woj. rzeszowskim był równy przeciętnemu. W przypadku b. woj. katowickiego odsetek ten w 1995 r. był ponad 2,5-krotnie niższy niż w b. woj. warszawskim i 2-1,5-krotnie niższy niż w b. woj. krakowskim, gdańskim, wrocławskim, łódzkim. Równocześnie jednak wskaźnik edukacji na poziomie średnim przewyższał przeciętny w kraju.

Niski poziom wykształcenia ludności jest jednym z czynników oddziałujących negatywnie na jej przedsiębiorczość, na jej chłonność, na innowacje. Na obecnym etapie rozwoju ekonomicznego naszego kraju ma to szczególnie duże znaczenie, wobec szybkiego tempa zmian zachodzących w gospodarce. Łatwiej przystosowują się do nich grupy ludności wykształconej niż o nikłym zasobie wiedzy. Bardzo wysoki odsetek osób zaledwie z podstawowym i zasadniczym zawodowym wykształceniem ogranicza, a nawet uniemożliwia podnoszenie kwalifikacji zawodowych, zgodnie z potrzebami odpowiadającymi współczesnemu postępowi technicznemu i organizacyjnemu. Od nasycenia zaś kadrami wykwalifikowanymi uzależniona jest w dużym stopniu chłonność technologiczna regionu. Od stopnia wykształcenia tej chłonności, od jej wzrostu, uzależnione jest zmniejszanie luki technologicznej pomiędzy regionami peryferyjnymi i podupadłymi, a lepiej rozwiniętymi. I choć regiony podupadłe dysponują na ogół większym zasobem kadr technicznych niż regiony peryferyjne, to warto zwrócić uwagę, że są to w większości kadry przygotowane dla tradycyjnych tam, podupadających dziedzin gospodarki, wymagające przekwalifikowania, celem przystosowania do nowych rodzajów działalności.

Regiony o niskim poziomie kwalifikacji kadr spełniają z reguły rolę regionów przyswajających innowacje, pochodzące z zewnątrz, nie są zaś ich źródłem. Stawia to je w gorszej sytuacji, opóźnia postęp i wzrost ich konkurencyjności, tym bardziej, że niski poziom wykształcenia zasobów pracy ogranicza także skalę absorpcji innowacji.

Zmniejszenie zapóźnienia edukacyjnego ludności regionów peryferyjnych i podupadłych jest jednym z podstawowych kierunków działań zapobiegających ich dalszemu regresowi. Wraz z transformacją polskiej gospodarki pojawiły się zarówno czynniki sprzyjające zmniejszaniu tego zapóźnienia, jak też czynniki utrudniające postęp w tym zakresie.

Do pierwszej grupy czynników należy rozwój szkolnictwa wyższego, w tym związany z utworzeniem licznych szkół prywatnych. I choć w roku szkolnym 1998/99 przypadało na nie 26% ogółu polskich studentów

i zaledwie 13% kształcących się na studiach dziennych i choć nie wszystkie zapewniają odpowiedni poziom kształcenia, to odgrywają one bardzo dużą rolę w zmniejszaniu luki w wykształceniu ludności regionów problemowych. Wiele z nich funkcjonuje bowiem w miastach położonych z dala od największych ośrodków kraju, stanowiących centra edukacji na poziomie wyższym, wyróżniających się koncentracją szkolnictwa państwowego. Dostęp do niego młodzieży regionów peryferyjnych jest utrudniony, głównie z dwóch powodów. Po pierwsze, ze względu na trudności związane z pokonaniem progu zakwalifikowania się na studia, jaki stanowi egzamin wstępny, po drugie, ze względu na wysokie koszty utrzymania w warunkach pobytu z dala od stałego miejsca zamieszkania. Koszty studiów na miejscu, mimo pobieranego przez prywatne szkoły czesnego, są niższe. Nadal jednak liczba studentów przypadających na 1000 mieszkańców w omawianej grupie województw jest niższa od przeciętnej w kraju. W roku szkolnym 1998/99 wskaźnik ten w kraju wynosił 32,7 os. Podczas gdy w woj. warmińsko-mazurskim - 21,1 os., podkarpackim - 23,0 os., świętokrzyskim - 26,3 os., śląskim - 28,7 os. i tylko w lubelskim i podlaskim sięgał ok. 30,0 os., co należy wiązać z ugruntowaną już pozycją Lublina i Białegostoku jako ośrodków szkolnictwa wyższego.

Poprawa sytuacji w tym zakresie jest uzależniona w znacznej mierze od rozwoju i podnoszenia na wyższy poziom nauczania na poziomie podstawowym i średnim, ale także od tworzenia młodzieży warunków materialnych, umożliwiających podejmowanie studiów. Ma to bardzo duże znaczenie wobec niskich dochodów ludności w większości omawianych regionów, co zostanie przedstawione dalej. W części z nich mamy do czynienia z wysoką, o charakterze trwałym, stopą bezrobocia, w większości zaś z dużymi odsetkami ludności pracującej i utrzymującej się z rolnictwa. Np. w pn. części Mazowsza, pracujący w rolnictwie stanowią ponad połowę pracujących, dochodząc w niektórych powiatach do 70% i więcej, w pld. części woj. lubelskiego ponad 60%, a niewiele lepiej jest w woj. podkarpackim (45,6%) i świętokrzyskim (46,7%). Notowany w ostatnich latach duży spadek dochodów ludności rolniczej barierą małej dostępności młodzieży chłopskiej do studiów może wydatnie pogłębić, jeśli nie zostaną stworzone warunki, wspierające jej udział w kształceniu się. Dalece niewystarczające jest przy tym rozwiązanie, jakim są obecnie możliwości zaciągania przez studentów kredytów, czy odgrywający ciągle nader nikłą rolę system stypendialny.

Czynnikiem wpływającym negatywnie na konkurencyjność regionów problemowych Polski wschodniej jest także niski poziom ich urbanizacji. Nieliczne są w nich duże miasta, bowiem tylko Lublin przekroczył 350 tys. mieszkańców, Białystok osiągnął ponad 250 tys., a zaledwie pięć kolejnych miast liczy od ponad 100 do nieco ponad 200 tys. mieszkańców. Słaby rozwój miast jest z jednej strony czynnikiem opóźniającym dyfuzję innowacji, z drugiej zaś strony nie sprzyja ich generowaniu. Głównie bowiem duże miasta dysponujące rozwiniętym szkolnictwem wyższym, koncentracją instytutów badawczych, najwyższej wykwalifikowanych kadr, stanowią źródło innowacji. Tymczasem tylko jedno miasto w tej części kraju jest liczącym się, choć nie posiadającym jeszcze w pełni ugruntowanej pozycji, ośrodkiem tego rodzaju. W pozostałych, szkolnictwo wyższe opiera się jeszcze w znacznej mierze na pracownikach naukowych, związanych na stałe z uczelniami i instytutami największych miast kraju.

Pewnym potwierdzeniem tego jest 5,5% udział woj. lubelskiego w ogólnopolskiej liczbie zatrudnionych w działalności badawczo-rozwojowej (B+R), podczas gdy udział województw podkarpackiego, świętokrzyskiego, podlaskiego i warmińsko-mazurskiego wynosił łącznie tylko 6%. W sumie na regiony te przypadają tylko 8,8% nakładów poniesionych w Polsce w 1998 r. na B+R, w tym 3,3% na woj. lubelskie. W tym samym roku udział woj. śląskiego w tych nakładach wynosił 8,7%, a np. wielkopolskiego 6,1%, przy zdecydowanie wysokim udziale - 43,1% woj. mazowieckiego, w tym głównie Warszawy.

Zapóźnienie w zakresie edukacji ludności, mały zasób kadr o wysokim poziomie kwalifikacji wpływa negatywnie na przedsiębiorczość społeczności regionów peryferyjnych, na podejmowanie przez nie działalności gospodarczej. Tymczasem np. we Włoszech, dzięki lokalnym inicjatywom i odpowiednio ukierunkowanym działaniom, doszło do powstania, na tego rodzaju terenach, skupisk przestrzennych przemysłu, na tyle dużych że określane są one mianem okręgów przemysłowych. Ich podstawę stanowią małe przedsiębiorstwa, konkurujące ale i współpracujące ze sobą. Tworzą one zespół jednostek o określonej specjalizacji i noszą cechy kompleksu produkcyjnego, ze względu na szeroko zakrojoną kooperację oraz produkcję maszyn i urządzeń, niezbędnych dla poszczególnych zakładów.

Prowadzenie przedsiębiorstw, nawet małych, zwłaszcza zaś ich zakładanie nie jest jednak możliwe bez posiadania odpowiednich zasobów kapitału. W krajach o ugruntowanej gospodarce rynkowej dużą rolę w tym

przypadku odgrywa korzystanie z kredytów bankowych. W Polsce rola kredytu jest jednak ograniczona, w tym ze względu na łączące się z inflacją ciągle wysokie jego oprocentowanie. Korzystają z niego przede wszystkim przedsiębiorcy, których firmy umocniły już swą pozycję na rynku i osiągają zyski, rzadziej przedsiębiorcy, mający zamiar zakładać firmy. Wielu z nich nie jest w stanie uzyskać kredytów także ze względu na brak odpowiedniego ich majątkowego zabezpieczenia. W początkowej fazie transformacji polskiej gospodarki rola kredytów była ograniczona również ze względu na słabość systemu bankowego. Ale i obecnie regiony peryferyjne ten sektor gospodarki mają słabiej rozwinięty, niż regiony o lepszej od nich sytuacji ekonomicznej. Przejawia się to w mniejszych zasobach środków finansowych, jakimi dysponują banki, oraz w rzadszej ich sieci. Udzielanie kredytów dla drobnych przedsiębiorców jest zaś domeną banków lokalnych.

Tymczasem dochody ludności regionów peryferyjnych i w większości podupadłych, są niskie. Dochody do dyspozycji gospodarstw domowych przypadające na jednego mieszkańca w 1998 r., w większości z nich odbiegały in minus o ok. 15% i więcej od przeciętnych w kraju. Szczególnie niekorzystnie ukształtowały się one w woj. lubelskim, świętokrzyskim i podkarpackim, wynosząc od 83% do niespełna 84% średnich w kraju. Niskie - rzędu 87% przeciętnych były one także w woj. warmińsko-mazurskim oraz podlaskim. Na podkreślenie zasługuje przy tym pogłębianie się niekorzystnej sytuacji woj. świętokrzyskiego i lubelskiego oraz płd. części mazowieckiego (b. woj. radomskie). Różnice pomiędzy przeciętną w kraju wielkością dochodów ludności, a dochodami osiąganymi przez ich mieszkańców wzrastają. W 1995 r., w b. woj. kieleckim, dochody te były o niespełna 7% niższe od przeciętnych w kraju, zaś w 1998 r. w woj. świętokrzyskim, które obejmuje b. woj. kieleckie i relatywnie niewielką zach. część b. woj. tarnobrzeskiego, aż o 12,5% niższe. W przypadku woj. lubelskiego względny spadek dochodów był mniejszy, bowiem w latach 1995-1998 obniżyły się one w stosunku do przeciętnych w kraju o ok. 2 punkty procentowe. Gorzej nieco ukształtowała się sytuacja w b. woj. radomskim, gdzie spadek względny w latach 1995-1997 osiągnął 3,5 punkta. Duży względny regres dochodów nastąpił także w dwóch regionach podupadłych - b. woj. katowickim oraz łódzkim; w b. woj. katowickim o ok. 7 punktów procentowych w latach 1995-1997, ale nadal były one tam o blisko 21% wyższe od przeciętnych w kraju, zaś

w b. woj. łódzkim aż o blisko 16 punktów procentowych, przekraczając jednak, choć nieznacznie, średni dochód krajowy. W pozostałych regionach peryferyjnych i podupadłych odnotowano niewielką tylko poprawę sytuacji w stosunku do przeciętnych dochodów w kraju, wynoszącą na ogół mniej niż 5 punktów procentowych³.

Przedstawione dotąd bariery przedsiębiorczości znajdują swe odzwierciedlenie w liczbie prywatnych przedsiębiorstw, które powstały na tych terenach. W przeliczeniu na 1000 mieszkańców w wieku produkcyjnym w 1998 r. najmniej - około 90 - było ich właśnie w woj. lubelskim, świętokrzyskim oraz podkarpackim, a zaledwie o kilka więcej w woj. warmińsko-mazurskim i podlaskim. Natomiast np. w woj. pomorskim, lubuskim, wielkopolskim, dolnośląskim, zachodniopomorskim ich liczba wynosiła od ponad 120 do niemal 140, zaś w woj. śląskim i łódzkim odpowiednio 113, 118. Na pierwszą z podanych grup województw przypada niespełna 15% ogółu prywatnych podmiotów gospodarczych, zarejestrowanych w rejestrze REGON, podczas gdy ich udział w zaludnieniu kraju jest bliski 22%.

Niskie dochody ludności hamują proces powstawania i rozwoju prywatnych firm, nie tylko ze względu na niedobór kapitału na ich zakładanie, lecz również poprzez negatywny wpływ na popyt na dobra i usługi. Stąd też w regionach gdzie są one relatywnie niskie, mamy do czynienia z odpowiednio słabszym rozwojem usług. Dzieje się tak pomimo tego, że uruchamianie wielu rodzajów małych firm usługowych nie wymaga dużych zasobów kapitału. O względnie małej roli tej dziedziny działalności w kształtowaniu rozwoju gospodarki omawianej grupy regionów dobitnie świadczy zaledwie 16,5% ich udział w ogólnej liczbie pracujących w usługach rynkowych w kraju, jak też liczba pracujących w nich przypadająca na 1000 mieszkańców wynosząca, za wyjątkiem woj. warmińsko-mazurskiego, poniżej 90 os., podczas gdy przeciętna w kraju sięga niemal 120 os.

Czynnikiem hamującym postęp są niskie dochody ludności rolniczej. Z interesującego nas punktu widzenia na szczególną uwagę zasługują dwa związane z tym zagadnienia. Po pierwsze negatywny tego wpływ na zmniejszanie się liczby ludności rolniczej na rzecz pozarolniczej, poprzez

³ Szacunek na podstawie: *Produkt krajowy brutto według województw za lata 1995-1997*, GUS, Urząd Statystyczny w Katowicach, Katowice 1999, s. 44-63. *Rocznik statystyczny województw 1999*, GUS, Warszawa 1999, s. 63.

tworzenie przez nią pozarolniczych warsztatów pracy, co wystąpiło np. we Włoszech przy powstawaniu wspomnianych uprzednio okręgów przemysłowych. Jest to istotne, zwłaszcza w przypadku regionów południowo-wschodnich, cechujących się wyjątkowo dużym rozdrobnieniem gospodarstw rolnych. W woj. podkarpackim przeciętna wielkość gospodarstwa rolnego wynosi zaledwie 3,5 ha, zaś w woj. świętokrzyskim - 4,7 ha, a w woj. lubelskim jest też mniejsza od średniej w kraju. W tej sytuacji zmniejszenie rozdrobnienia gospodarstw i przeludnienia agrarnego nie jest możliwe przy wykorzystaniu wyłącznie działań i środków wewnątrzregionalnych, niezbędne jest wsparcie zewnętrzne. Równie trudna jest sytuacja na wsi woj. warmińsko-mazurskiego, ze względu na dużą skalę bezrobocia, wywołaną likwidacją państwowych gospodarstw rolnych. Tam także bez dopływu środków z zewnątrz szanse na jego likwidację, czy wydatne zmniejszenie są niewielkie. Po drugie małe dochody osiągane w rolnictwie stanowią barierę modernizacji produkcji rolnej. Tymczasem wiele produktów rolnych wytwarzanych w naszych gospodarstwach chłopskich nie spełnia wymogów albo pod względem standardów obowiązujących w UE, albo nie odpowiada wymogom zmuszonego dbać o jakość wyrobów i obniżanie kosztów produkcji przemysłu spożywczego. Stąd też niedopuszczanie do dalszego regresu regionów peryferyjnych wymaga zewnętrznego wsparcia, unowocześnienia rolnictwa. Niezbędne jest to także w odniesieniu do ściśle z nim związanego przemysłu spożywczego. Aczkolwiek wiele jego zakładów zmodernizowano, w wielu wprowadzono nowoczesną organizację pracy i metody zarządzania, równocześnie część nie poczyniła zadawalających postępów i jest nierentowna. Tymczasem przemysł spożywczy odgrywa znaczącą rolę w całokształcie przemysłu w tych regionach.

Niekorzystnym zjawiskiem obserwowanym w nich jest także zmniejszająca się ich rola jako terenów lokalizacji i funkcjonowania największych w kraju firm, zaliczanych do tzw. „listy 500”. W przypadku firm przemysłowych ich liczba w latach 1994-1999 uległa redukcji, zarówno w wyniku dużego regresu produkcji, a w ślad za tym uzyskiwanych przychodów, jak też w wyniku reorganizacji niektórych z nich i podziału na mniejsze jednostki, chociaż część nowo powstałych wskutek tego jednostek nie utraciła miejsca na „liście 500”. W 1999 r. na ponad 260 przedsiębiorstw przemysłowych, znajdujących się wśród 500, tylko 44 były zlokalizowane w omawianych województwach. Odgrywają one

jednak ważną rolę w ich gospodarce. Wiąże się to między innymi ze względnie dużą liczbą pracujących w nich, przekraczającą 75 tys. osób, co stanowi około 11% ogółu pracujących w przemyśle. Ponadto są wśród nich zakłady przemysłu spożywczego - głównie mięsnego i mleczarskiego - co z kolei ma istotne znaczenie dla rolnictwa tych terenów. Jednakże aż 12 spośród tych przedsiębiorstw miało ujemny wynik finansowy, zarówno brutto jak i netto. Straty przez nie ponoszone były zróżnicowane, od relatywnie niewielkich - rzędu 5 mln zł - do dużych - przekraczających 130 mln zł. Wskazuje to na zagrożenie dalszego funkcjonowania niektórych z nich, jeśli nie zostaną podjęte działania umożliwiające poprawę ich rentowności. Jest to istotne między innymi dlatego, że stanowią one główne ogniwa gospodarki miast w których są zlokalizowane.

Wzrosła natomiast liczba firm, znajdujących się na „liście 500”, prowadzących działalność pozaprzemysłową. Pomimo tego udział omawianej grupy regionów, zarówno w liczbie największych w kraju przedsiębiorstw, jak i w liczbie zatrudnionych w nich uległ zmniejszeniu. O ile w 1994 r. przypadało na nie 15% ogółu tych przedsiębiorstw i ok. 13% zatrudnionych, to w 1999 r. nastąpił spadek, odpowiednio do 12,4% oraz 11,5%. Wskazuje to na postępujące osłabienie roli tej grupy regionów w gospodarce kraju. Potwierdza to również mała aktywność inwestycyjna. Np. w 1998r. nakłady inwestycyjne w przeliczeniu na jednego mieszkańca w dwóch z tych regionów nie sięgały 60% przeciętnych w kraju i tylko w jednym - podkarpackim - przekraczały nieco 75%.

Jest to o tyle niepokojące, że na regiony te przypada ciągle mały udział w wytwarzanym w naszym kraju PKB. Na byłe województwa, które w całości lub niemal w całości weszły w skład woj. warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, lubelskiego, podkarpackiego i świętokrzyskiego w 1995 r. przypadało tylko 16,4% PKB Polski, a w dwa lata później o 0,1% mniej. Najbardziej - o 0,5% zmniejszył się udział b. woj. katowickiego, ale w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest on nadal relatywnie wysoki, bowiem przewyższa przeciętny w kraju. Największym PKB na mieszkańca cechuje się woj. mazowieckie, czemu jednak towarzyszą bardzo duże kontrasty pomiędzy terenami wchodzącymi w jego skład. Szacuje się, że według parytetu siły nabywczej w USD przeciętnie w Polsce PKB na jedną osobę wynosi ok. 40% osiąganego w UE, ale w woj. mazowieckim 59,5%. Kolejne miejsce przypada woj. śląskiemu - 46,1%, a ponad przeciętny w kraju PKB osiągają także woj.

wielkopolskie i pomorskie. Na przeciwległym krańcu znajdują się regiony o ok. 2-krotnie mniejszym PKB niż woj. mazowieckie, a są nimi woj. świętokrzyskie, w którym wynosi on tylko 27,8% w stosunku do osiąganego na 1 mieszkańca w UE, podlaskie - 28,8%, lubelskie - 29,1%, podkarpackie - 30,0%, warmińsko-mazurskie - 30,7%⁴.

Na współczesnym etapie rozwoju gospodarki bardzo ważnym czynnikiem kształtującym konkurencyjność regionów jest ich zagospodarowanie infrastrukturalne. Jak duże ma ono znaczenie świadczy np. lokalizacja firm wysokiej techniki w USA czy W. Brytanii. Wiele z nich powstało na terenach, które obok innych zalet odznaczały się dobrymi warunkami transportowymi - w USA wzdłuż autostrady stanowiącej obwodnicę Bostonu, zaś w W. Brytanii wzdłuż autostrad i linii kolejowych biegnących z Londynu do Bristolu, a niebagatelną rolę odegrał także dostęp do wielkiego portu lotniczego Heathrow w Londynie. Dobre warunki szybkiego transportu towarów i osób stanowią ważny czynnik, sprzyjający przyciąganiu na dany teren różnych rodzajów działalności gospodarczej. Nigdy bowiem dotąd znane powiedzenie „czas to pieniądz” nie miało tak dużego znaczenia jak obecnie. Zaostrzająca się walka konkurencyjna wymaga szybkiego dostępu do informacji, szybkiego podejmowania i przekazywania do realizacji decyzji, dobrej organizacji zaopatrzenia i zbytu, przejawiającej się między innymi w rytmiczności dostaw i minimalizacji zapasów. Wszystko to sprawia, że rola infrastruktury technicznej, jako czynnika lokalizacji firm, wzrasta. Dobre w nią wyposażenie jest szczególnie istotne także z tego względu, że koszty budowy większości wchodzących w jej skład elementów są wysokie. Na dodatek, w powiązaniu z jej cechą jaką jest „bryłowość”, długi jest okres zwrotu nakładów inwestycyjnych poniesionych na nią. Stąd też jej brak, bądź występowanie niepełnej „wiązki” elementów składających się na nią i zbyt niski ich standard.

Tymczasem nasycenie regionów peryferyjnych i części podupadłych w urządzeniu infrastruktury technicznej i jej jakość, są wysoce niezadowalające. Szczególnie słabym w nie wyposażeniem odznaczają się północno-wschodnie i wschodnio-środkowe tereny kraju. Sieć dróg publicznych o twardej nawierzchni jest tam o ok. 1/3, a nawet jeszcze bardziej rzadka niż przeciętnie w kraju. Względnie dobrze jest natomiast rozwinięta na terenach pld.-wsch., sięgając w b. woj. rzeszowskim 97 km/100 km²,

⁴ A. Kowalik, *Możemy skorzystać z unijnej pomocy*, Rzeczpospolita, 23 listopada 1999 r.

zaś w woj. kieleckim przekraczając nieco 90 km/100 km², przy średniej krajowej 76,5 km. O wiele lepszą sytuacją odznacza się b. woj. katowickie i bielskie, wchodzące w większości w skład obecnego woj. śląskiego, o ponad 2-krotnie większej gęstości tych dróg od przeciętnej w Polsce. W Polsce pn-wsch, zwłaszcza zaś w woj. podlaskim, na małą gęstość dróg kołowych o twardej nawierzchni nakłada się najmniejsza w kraju gęstość sieci kolejowej - 4,1 km/100km², choć poniżej średniej rozwinięta jest także w powstałych omawianych regionach, łącznie z woj. świętokrzyskim, w którym na 100 km² przypada 6,1 km normalno-torowych linii kolejowych, podczas gdy przeciętnie w kraju 7,1 km.

Relatywnie rzadka sieć transportowa idzie w parze z niskim jej standardem, co jednak nie jest cechą specyficzną tylko tych terenów, bowiem nawet we względnie dobrze prosperujących regionach odbiega on znacznie od osiągniętego w UE.

W Polsce pn-wsch dochodzi do tego także bardzo niski standard sieci elektroenergetycznej. Większość terenów tej części kraju wymaga reelektryfikacji, celem poprawy niezawodności zaopatrzenia w energię elektryczną. Zainstalowane są tam bowiem linie o zbyt niskim napięciu, niedostateczna jest ilość linii umożliwiająca trójfazowe (o napięciu 380V) zasilanie gospodarstw rolnych i zakładów przemysłowych. Stanowi to utrudnienie w modernizacji rolnictwa tego terenu, w którym zapoczątkowano widoczny już istotny postęp w zakresie wysokotowarowej produkcji mleka. Szacuje się, że pod koniec lat 80-tych ok. 30% gospodarstw rolnych nie mogło tam korzystać z trójfazowego zasilania. Niekorzystnie kształtuje się pod tym względem sytuacja nie tylko na Podlasiu i w pn-wsch części Mazowsza, ale także na wschodnich terenach woj. podkarpackiego.

Poprawa sytuacji, zarówno w zakresie jakości, jak i wzrostu gęstości sieci transportowej, zwłaszcza dróg o twardej nawierzchni oraz sieci elektroenergetycznej, wymaga dużych nakładów inwestycyjnych. Nie są w stanie ponieść ich słabo ekonomicznie rozwinięte regiony. Jest to dostrzegane przez UE, która zamierza wspierać i już to częściowo czyni, inwestycje mające na celu poprawę zagospodarowania infrastrukturalnego naszego kraju, w tym zwłaszcza jego układu transportowego i wodno-sanitarnego. Wszystko wskazuje na to, że regiony peryferyjne skorzystają na tym w relatywnie małym zakresie. Po pierwsze dlatego, że środki pochodzące z UE będą kierowane przede wszystkim na najważniejsze w skali kraju i z punktu widzenia powiązań międzynarodowych inwestycje.

Niewiele ich jest zlokalizowanych w regionach peryferyjnych, aczkolwiek położenie transportowe, a zarazem atrakcyjność lokalizacyjna części ich terenów może się wydatnie poprawić po wybudowaniu planowanych autostrad. Po drugie, obowiązującą i przestrzeganą w Unii zasadą jest dofinansowywanie, nie zaś całkowite finansowanie podejmowanych w regionach przedsięwzięć. Tymczasem regiony peryferyjne mają bardzo ograniczone możliwości wygospodarowania własnych środków na inwestycje wymagające dużych nakładów kapitałowych, bowiem dochody własne gmin wchodzących w ich skład są małe. I tak np. w 1998 r. w przeliczeniu na jednego mieszkańca w woj. podkarpackim i lubelskim, wynosiły one niespełna 65% osiąganych przeciętnie w gminach kraju (odpowiednio 252 i 256 zł), w woj. świętokrzyskim i podlaskim po niespełna 70% i tylko w woj. warmińsko-mazurskim sięgały niemal 78% (324 zł). W tym samym roku np. w woj. dolnośląskim wynosiły one blisko 530 zł, a w mazowieckim ok. 670 zł. Bardzo ograniczone są także możliwości dopływu środków z budżetu Państwa. Uzyskują je gminy w postaci subwencji, mających na celu zmniejszenie dużych różnic w poziomie dochodów gmin przypadających na jednego mieszkańca, oraz w postaci dotacji na realizację określanych zadań. Są to jednak małe środki, mimo tego, że ich udział w dochodach gmin ubogich często przewyższał udział środków własnych. Na inwestycje mogły one przeznaczać niewielką tylko część dochodów - z reguły oscylowały one dotąd wokół 20%. Ponad 40% ogółu wydatków wiązało się z wydatkami na oświatę, przy czym im region uboższy, tym udział tych wydatków był na ogół większy.

W znacznie lepszej pod tym względem sytuacji znalazły się podupadłe regiony Polski półd-zach, a więc b. woj. jeleniogórskie i wałbrzyskie, a także woj. śląskie. Dysponują one bowiem o wiele lepiej rozwiniętą infrastrukturą. Nie zmienia to faktu, iż wymaga ona modernizacji, co zapoczątkowano już budując autostradę łączącą GOP z zachodnią granicą kraju i uruchamiając autostradę z GOP-u do Krakowa. Lepsze zagospodarowanie infrastrukturalne woj. śląskiego przejawiające się przede wszystkim w najgęstszej w kraju sieci transportowej oraz elektroenergetycznej, uwidacznia się już obecnie w przyciąganiu tam inwestycji zagranicznych.

W omawianej grupie regionów notuje się duże zaniedbania także w zakresie wyposażenia ich w urządzenia wodno-sanitarne. Jest to zresztą

układ infrastruktury niedoinwestowany w skali całego kraju, co dotyczy zwłaszcza oczyszczalni ścieków. W tym jednakże przypadku możliwości poprawy sytuacji są względnie duże. Inwestycje tego rodzaju mają bowiem lokalny charakter i ich realizacja nie zawsze wymaga współdziałania kilku jednostek przestrzennych (gmin, powiatów), co z kolei ma spore znaczenie przy realizacji i inwestycji transportowych. Ponadto wiele gmin jest w stanie wygospodarować środki w wielkości umożliwiającej uzyskanie niezbędnych funduszy pochodzących z zewnątrz, w tym funduszy strukturalnych z UE. Postęp w budowie oczyszczalni jest widoczny zarówno w regionach słabo, jak i względnie dobrze rozwiniętych. Do pierwszej grupy należą np. woj. warmińsko-mazurskie w którym niemal 60% mieszkańców obsługiwanych jest przez oczyszczalnie ścieków, oraz podlaskie (50%), choć ustępują one znacznie woj. pomorskiemu (71%) wyróżniającemu się pod tym względem w kraju. Gorzej natomiast niż średnio w kraju (49%) kształtuje się sytuacja w woj. lubelskim (45%), świętokrzyskim (41%), zwłaszcza podkarpackim (35,5%). Poprawa zaś sytuacji danej jednostki terytorialnej w zakresie zaopatrzenia w wodę i oczyszczania ścieków podnosi jej wartość jako miejsca lokalizacji firm. Dotyczy to nie tylko firm prowadzących działalność turystyczną i wypoczynkową, coraz większego znaczenia nabiera bowiem ekologiczny aspekt lokalizacji oraz funkcjonowania także innego rodzaju firm, w tym np. przemysłowych.

Mimo poprawy, niezadowalająco rozwinięta jest w Polsce także infrastruktura w zakresie łączności. Dobitnie świadczy o tym niemal 2-krotnie mniejsza liczba abonentów telefonii przewodowej na 1000 mieszkańców niż np. w Hiszpanii, Irlandii, Włoszech i ok. 2,5-krotnie mniejsza niż w pozostałych krajach UE. I w tym przypadku regiony peryferyjne, poza podlaskim, odbiegają in minus od średniej krajowej, przy czym najmniej abonentów na 1000 mieszkańców jest w woj. podkarpackim, a następnie świętokrzyskim i lubelskim.

W sumie więc omawiana grupa regionów cechuje się występowaniem głębokich, o dużej sile negatywnej, barier hamujących postęp w ich rozwoju społeczno-ekonomicznym i wzroście konkurencyjności w stosunku do lepiej rozwiniętych regionów kraju. Znajduje to w dużej mierze odbicie w stopniu zainteresowania się nimi kapitału obcego.

Na lokalizację spółek z udziałem kapitału obcego w poszczególnych regionach naszego kraju oddziałuje splot różnych czynników. Do istotnych

należy, między innymi, dostęp do rynku zbytu, rozumiany w tym przypadku jako jego wielkość uzależniona od siły nabywczej lokalnej populacji. Większość kapitału zagranicznego jest inwestowana w Polsce przede wszystkim ze względu na nasz duży rynek zbytu. Dobitnie świadczy o tym kierunek inwestycji kapitału zagranicznego w przemyśle. Tymczasem w regionach peryferyjnych i podupadłych pld-wsch. Polski, co już podkreślano, siła nabywczą ludności jest mała. Nieco lepiej kształtuje się ona w zachodnich kresowych regionach, ale co ważniejsze, są one położone korzystnie w stosunku do rynków zbytu, jakimi są obecnie dla Polski kraje UE, w tym zwłaszcza główny partner handlowy - RFN. Magnesem dla kapitału zagranicznego jest natomiast duży chłonny rynek zbytu b. woj. katowickiego. Na małą chłonność rynku lokalnego jako czynnika ograniczającego skłonność do inwestycji wskazuje niemal połowa inwestorów zagranicznych⁵. Nie mniej istotnym czynnikiem oddziałującym na wybór lokalizacji firm zagranicznych jest poziom infrastruktury na danym terenie, w tym także położenie względem tras mających tranzytowe znaczenie. Przez wielu inwestorów czynnik ten jest uznawany nawet za bardziej istotny niż chłonny lokalny rynek zbytu. Słabo rozwinięta infrastruktura oddziałuje silnie na ograniczenie skłonności do inwestowania na danym terenie. I pod tym względem dobrą, a nawet bardzo dobrą, w skali kraju, sytuację ma region śląski, zaś zdecydowanie niekorzystną region podlaski i pn-wsch. część woj. mazowieckiego. W porównaniu z innymi regionami Polski wsch. i pld.-wsch. relatywnie korzystna jest sytuacja regionu podkarpackiego, ze względu na linię kolejową o międzynarodowym znaczeniu i względnie dużą gęstość dróg o twardej nawierzchni. Jednakże niski ich standard niweluje w dużej mierze tę zaletę, co odnosi się także do posiadającego dosyć gęstą sieć dróg woj. świętokrzyskiego. Kolejnym dopiero czynnikiem, ale o mniejszym dla kapitału obcego znaczeniu, jest dostęp do wykwalifikowanej, taniej siły roboczej. Niedobór kadr wykwalifikowanych stanowi ograniczenie skłonności do inwestowania dla ok. 1/4 przedsiębiorców zagranicznych. Natomiast podobnie dużą, ale pozytywną siłą oddziaływania ma możliwość przejęcia wolnych obiektów produkcyjnych⁶. Dużą rolę odgrywają także powiązania partnerów polskich z regionami. Wiąże się to w dużej mierze z poszukiwaniem przez kiero-

⁵ J. Błuszkowski; J. Garlicki: *Spółki z obcym udziałem w lokalnym środowisku*, Fundacja im. F. Eberta, Warszawa 1996, s. 8.

⁶ J. Błuszkowski, J. Garlicki, op.cit., s.8.

wnictwa polskich firm tzw. inwestorów strategicznych, głównie zagranicznych, ponadto ze względnie małą liczbę firm, zwłaszcza przemysłowych, mających największy udział w spółkach z kapitałem obcym, budowanych od podstaw przez kapitał zagraniczny. Niebagatelne znaczenie ma także poziom rozwoju tzw. otoczenia biznesu, na które składają się banki, domy maklerskie, ośrodki informacji gospodarczej, giełdy, targi, wystawy itd. Na terenach Polski wschodniej, w szczególności zaś północno-wschodniej, jest ono bardzo słabo wykształcone. W uprzywilejowanej pod tym względem sytuacji znajdują się największe aglomeracje miejskie, w tym konurbacja Górnego Śląska (GOP).

Wszystko to znajduje odzwierciedlenie w przestrzennym układzie spółek z udziałem kapitału obcego. W 1998 r. 24,3% tych spółek było zlokalizowanych w woj. mazowieckim i to w dominującym stopniu w aglomeracji warszawskiej. Przypadało na nie aż 52,9% zagranicznego kapitału podstawowego ulokowanego w Polsce, czyli rzeczywistego wkładu wniesionego przez zagranicznych właścicieli i współwłaścicieli, ale bez uwzględnienia sektorów bankowego i ubezpieczeniowego. Kolejne miejsce zajmowały woj. wielkopolskie, w którym koncentrowało się 9,2% tych spółek i 9,5% kapitału podstawowego, oraz woj. śląskie z udziałem odpowiednio 10,5% oraz 8,2%. W tym samym roku w woj. warmińsko-mazurskim, podlaskim, lubelskim, podkarpackim i świętokrzyskim skupiało się zaledwie 7,3% tych spółek, a ich udział w zagranicznym kapitale podstawowym wynosił tylko 6,2%⁷. W tej grupie województw najmniej korzystnie ukształtowała się sytuacja w woj. podlaskim (0,5% kapitału podstawowego), najlepiej zaś w woj. podkarpackim i świętokrzyskim (po ok. 1,6%). Woj. podkarpackie wyprzedzało jednak woj. świętokrzyskie i pozostałe wchodzące w skład omawianej grupy pod względem wielkości nakładów inwestycyjnych poczynionych w 1998 r. przez spółki z udziałem kapitału zagranicznego. Sięgnęły one 4,2% ogółu tych nakładów poniesionych w Polsce. Ich wielkość odpowiadała 58% rzeczywistego majątku trwałego należącego do tych spółek na terenie województwa. Znikome były natomiast nakłady poniesione w woj. podlaskim (0,7%), warmińsko-mazurskim (0,9%), a bardzo małe także w woj. lubelskim (1,8%) i świętokrzyskim (2,0%). Największy natomiast udział w nich miały woj. mazowieckie (ok. 55%), wielkopolskie (8,7%) oraz śląskie (7,7%). Wskazuje

⁷ *Działalność gospodarcza spółek z udziałem kapitału zagranicznego w 1998 r. Informacje i opracowania statystyczne*, GUS, Warszawa 1999, s. 60.

to na utrwalającą się tendencję małego zainteresowania kapitału obcego zapóźnionymi w rozwoju społeczno-ekonomicznym regionami Polski.

Niewielkie jest przy tym znaczenie polityki Państwa, mającego na celu tworzenie warunków sprzyjających lokalizacji firm na ich terenie. Jedną z form tego rodzaju działań było powołanie Specjalnych Stref Ekonomicznych, łączące się z dużym uprzywilejowaniem podatkowym powstających w nich firm. Spośród siedemnastu SSE jakie utworzono, pięć znajduje się we wschodnich i pld-wschodnich regionach kraju, a są nimi SSE Warmińsko-Mazurska, Suwalska, Mielecka, Tarnobrzeska, Starachowicka. Tylko w jednej z nich, tj. SSE Mieleckiej wartość zlokalizowanych w niej inwestycji była relatywnie duża, bowiem w lutym 2000 r. przekraczała 1,2, mld zł., co stanowiło 18% ogółu wartości inwestycji SSE w kraju. W pozostałych wynosiła od 15,4-170,6 mln zł. i przypadało na nie zaledwie 5,3% wartości ogółu tych inwestycji. W SSE Mieleckiej od czasu jej powołania uzyskano 4600 miejsc pracy, względnie dużo także w SSE Suwalskiej, gdzie powstało wiele małych firm - 3400, podczas gdy w SSE Starachowickiej - 1000, w Tarnobrzeskiej - 1300, a w Warmińsko-Mazurskiej zaledwie 220. Tymczasem w SSE Katowickiej, gdzie wartość inwestycji osiągnęła ok. 3 mld zł. (44,4% ogółu inwestycji w SSE), powstało 10,5 tys. miejsc pracy. Potwierdza to małą atrakcyjność lokalizacyjną województw wschodnich i południowo-wschodnich.

Zgodnie z ustaleniami Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, wskaźnik atrakcyjności regionalnej b. woj. katowickiego jest ponad 3-krotnie większy niż b. woj. suwalskiego i ponad 2,5 razy większy niż b. woj. kieleckiego i tarnobrzeskiego.

Jednym z czynników branych pod uwagę przy określaniu atrakcyjności, a więc konkurencyjności regionu, jest stopień aktywności jego mieszkańców w zakresie kształtowania zmian w regionie. Odnosi się to do inicjowania i podejmowania działań przynoszących poprawę warunków w otoczeniu firm, jak też do ich zakładania przez miejscowych przedsiębiorców. Duże znaczenie ma również wysiłek włożony w propagowanie walorów danego terenu, w powiązaniu z dbałością o ich utrzymanie lub poprawę, w tym nie tylko walorów ekonomicznych, lecz także przyrodniczych, kulturowych. Jest to ważny element wpływający na image regionu, sprzyjający przyciąganiu na jego teren inwestorów oraz zwiększaniu źródeł dochodów w wyniku podejmowania różnych nowych form działalności przez miejscową ludność.

Poziom tej aktywności, stopień zorganizowania społeczności lokalnych jest trudny do wymierzenia i kształtuje się pod wpływem splotu wielu czynników. Odgrywa tu rolę np. przeszłość historyczna danego terenu, stopień zasiedlenia ludności, poziom wykształcenia społeczeństwa, struktura osadnictwa (mniej czy bardziej rozproszone), struktura gospodarki, a także aktualna sytuacja ekonomiczna, układ sił politycznych (rola partii) itp. Stąd też bez odpowiednich badań trudno wyrażać miarodajne opinie na ten temat.

Niebagatelne znaczenie z punktu widzenia konkurencyjności regionu ma sprawność działania władz administracyjnych i samorządowych wchodzących w ich skład jednostek przestrzennych niższego rzędu oraz innych funkcjonujących na ich terenie instytucji, czego przykładem mogą być choćby zarządy SSE. Zależy to od przygotowania merytorycznego osób odpowiadających za dany odcinek działalności oraz od dojrzałości władz administracyjnych i samorządowych do prowadzenia działalności zgodnie z interesami regionu nie zaś interesami partykularnymi.

Do istotnych należy także „obudowa” w postaci instytucjonalnego wsparcia rozwoju przedsiębiorczości. Tymczasem bogate układy instytucjonalne, tworzące się w dużej mierze dzięki spontanicznemu rozwojowi tego rodzaju instytucji, powstają w regionach o szybkich przemianach zachodzących w ich gospodarkach, zaś na obszarach zapóźnionych w rozwoju proces ten jest bardzo powolny⁸. Jako przykład mogą posłużyć Agencje Rozwoju Regionalnego, których w Polsce jest kilkadziesiąt. Obejmują one różny zasięg przestrzenny, niektóre bowiem działają na terenie całych (zwłaszcza byłych) województw, inne zaś ograniczają się do wybranych ich części. Agencje te pełnią usługi doradcze, szkoleniowe, część z nich ma fundusz pożyczkowy, fundusz poręczeń, fundusz dotacji. Największe Agencje, dysponujące największym kapitałem, powstały jednak głównie w regionach o względnie dużym nasyceniu działalnością gospodarczą. Np. Agencja Rozwoju Regionu Krakowskiego w połowie 1997 r. dysponowała ponad 24 razy większym kapitałem niż Świętokrzyska Agencja Rozwoju Regionalnego w Kielcach. Spośród regionów Polski wschodniej tylko agencje znajdujące się w woj. podkarpackim dysponowały względnie dużym kapitałem, niemal 2-krotnie jednakże mniejszym niż agencje b. woj. krakowskiego. Ponadto wyróżniała się

⁸ J. Szlachta. *Agencje Rozwoju Regionalnego w Polsce. Raport*, Warszawa 1998, s. 3.

Agencja Rozwoju Regionalnego w Suwałkach, której kapitał akcyjny był 2-krotnie większy.

Zadaniem tych Agencji, a także innych instytucji oraz władz administracyjnych jest, między innymi, działalność promocyjna regionu. Powinny one przygotować np. szeroko dostępne katalogi, ukazujące walory danego regionu, organizować dobry system informacji gospodarczej.

Jego brak stanowi duże utrudnienie dla potencjalnych inwestorów zarówno zagranicznych jak i krajowych. Dotąd dostęp do informacji tego rodzaju jest u nas niezadowolający. Szczególnie niekorzystnie odbija się to na regionach słabiej gospodarczo zaktywizowanych, ze względu na gorszą dostrzegalność w nich zalet lokalizacji działalności gospodarczej niż np. w dużych aglomeracjach miejskich, w których są one dostrzegalne niejako „gołym okiem”, w których kontakt z wieloma przedsiębiorstwami i instytucjami jest ułatwiony z racji ich terytorialnego skupienia.

Na tle przedstawionych dotąd czynników sprzyjających oraz oddziałujących hamująco na rozwój regionów peryferyjnych i podupadłych Polski wschodniej i pół-wschodniej, wyraźnie uwidacznia się przewaga czynników ograniczających rozwój. W oparciu więc tylko o czynniki endogeniczne postęp będzie relatywnie wolny, ich konkurencyjność będzie się zmniejszać, a dystans dzielący je od innych regionów, narastać. Nasuwa się więc potrzeba udzielenia im wsparcia, celem zapobieżenia długookresowemu kryzysowi w ich rozwoju społeczno-ekonomicznym. Wsparcie niezbędne jest przede wszystkim w zakresie poprawy kwalifikacji kapitału ludzkiego, zagospodarowania infrastrukturalnego oraz tworzenia pozarolniczych miejsc pracy na wsi.